



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Enigmonim jako forma oznaczania autorstwa w książce staropolskiej

Author: Mariola Jarczykowa

Citation style: Jarczykowa Mariola. (1990). Enigmonim jako forma oznaczania autorstwa w książce staropolskiej. W: R. Ocieczek (red.), "O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych" (S. 44-62). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



MARIOŁA JARCZYKOWA

Enigmonim jako forma oznaczenia autorstwa w książce staropolskiej

Dobrosława Świerczyńska, klasyfikując rodzaje polskiego pseudonimu literackiego, wyodrębniła grupę kryptonimów w formie wierszowanych zagadek ukrywających nazwiska autorów¹. Nazwała je enigmonimami od łacińskiego słowa *aenigma* — zagadka. Termin ten dobrze oddaje specyfikę pseudonimów ujętych w krótką wierszowaną szaradę, gdyż w szczególny sposób akcentują one swój ukryty sens i są nastawione na rozwiązanie.

Dawniej do określenia strof zawierających dane o twórcy dzieła używano nazw „enigmat”², „logogryf”³ lub stosowano omówienia typu „wierszowana zagadka”⁴. Enigmonim jest terminem szerszym od pojęcia logogryfu oznaczającego „rodzaj łamigłówki polegającej na ułożeniu z podanych sylab szeregu wyrazów, których początkowe, końcowe albo środkowe litery odczytane w odpowiednim porządku dadzą rozwiązanie”⁵. Za trafnością określenia Świerczyńskiej przemawiają również definicje rymowanych kryptonimów spotykane w książkach siedemnastocyfrowych. Na przykład Benedykt Chmielowski tak przedstawił się na karcie tytułowej pierwszej części *Nowych Aten* „[...] co

¹ Zob. D. Świerczyńska: *Polski pseudonim literacki*. Warszawa 1983, s. 98—104.

² T. Kruszevska-Michałowska: „Różne historyje”. *Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej*. Wrocław 1965, s. 66.

³ K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3, t. 5. Kraków 1897, s. 11—12.

⁴ S. Spławiński: „*Farsalia*” *Lukana w przekładach polskich XVII wieku*. Kraków 1929, s. 40.

⁵ *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 2. Warszawa 1984, s. 50.

wszystko stało się wielką pracą i własnym kosztem Autora tu aenigmatice wyrażonego [...]”⁶.

Autorka monograficznego opracowania polskich pseudonimów literackich, podejmując próbę ich uporządkowania terminologicznego i klasyfikacyjnego, włączyła enigmonimy do grupy kryptonimów oraz zaproponowała dla nich nazwę odpowiadającą specyfice wierszy-zagadek i charakterowi słotwórczemu poszczególnych rodzajów zastępczej formy podawania nazwisk.

Wierszowane zapisy zawierające podstawowe dane o autorze są zjawiskiem typowym dla książki siedemnasto- i osiemnastowiecznej. Badania statystyczne wykazały, że posługiwanie się tego typu pseudonimami stanowiło w okresach baroku i oświecenia swego rodzaju modę — później jedynie w sporadycznych przypadkach sięgano do takiej formy wskazywania twórcy⁷.

Rymowane rebusy były najbardziej rozszerzonymi kryptonimami występującymi w dawnej książce, chociaż — jak zauważyła Świerczyńska — „cechą charakterystyczną większości pseudonimów staropolskich jest ich złożoność i wielocłonowość, współgrające z długimi tytułami utworów oraz oboczności form — polskiej na publikacjach w języku polskim i łacińskiej, rzadziej niemieckiej czy włoskiej — na pozycjach obcojęzycznych”⁸.

Z obserwacji przykładów staropolskich enigmonimów wynika, że poetyckimi kryptonimami nie posługiwali się twórcy znani — są to „wizytówki” charakterystyczne dla tłumaczy lub pisarzy drugorzędnych. Przemawiać by to mogło za wnioskiem, że jedną z głównych przyczyn redagowania szarad autorskich była chęć zwrócenia na siebie uwagi oraz pokazania własnego kunsztu poetyckiego i pomysłowości w doborze elementów mających podlegać rozwiązaniu.

W wielu zagadkach spotykamy informacje na temat pochodzenia, przekonań czy innych pozycji z dorobku literackiego pisarza, które przybliżały czytelnikom sylwetkę zakamuflowanego twórcy i stanowiły często jego swoistą autoreklamę. Niektórzy poeci ukrywali swoje personalia w wielu rymowanych pseudonimach, niektórzy natomiast tylko jeden utwór sygnowali tego rodzaju szaradą.

Jan Alan Bardziński (1657—1708) dwukrotnie zastosował enigmonimy w tłumaczonych przez siebie książkach. *Tragedyja o podagrze Lukiana z Samosaty* została podpisana w sposób następujący:

⁶ B. Chmielowski: *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scjencyji pełna* [...] Cz. 1. Lwów 1745. Druk. P. J. Golczewski.

⁷ D. Świerczyńska: *Polski pseudonim literacki...*, s. 99.

⁸ Tamże, s. 149.

Przez tego, którego imienia z następujących dorozumiesz się wierszów przełożona:

Weźmi miasto, w Podolu z mocy Krycińskiego
Czeremerysa, weźmi dzień, pomni wyjąć z niego
Czwarty szczebel, z sykaniem gdy się dorwiesz kija
Zrozumiesz, wiersze głowa wymyśliła czyja.
Skrzydła mam, kiedy chodzę w czarno-białym stroju,
Domyśl się, kędy jestem, w boju, czy w pokoju.⁹

Ten sam autor tak przedstawił się w polskim wydaniu dzieła Lukana:

[...] od jednego przetłumaczona Polaka, którego imię następujące wyrażają wiersze:
Bona caput fundat, noctem cum ventre fugabis.
Sibilus ipse dabit caetera fuste Comes.
Praecurlor de Rupe tonans secat aera pennis,
Candida nigrescunt lilia flore super
Toż po polsku
Bona mi głowę daje, serce słońce rodzi,
Ostatek jak wąż ksyka i o kiju chodzi.
Z Jordanu lotnym skrzydłem w górę wylatuje,
A w życiu się Cyrową mamką pieczętuje.¹⁰

Pomysł i kompozycja enigmonimów w obydwu wypadkach są podobne. Pierwsze wersy naprowadzają na skojarzenia z miastem Bar, następne odwołują się do słowa „dzień”, końcówka zaś nazwiska tłumacza w jednej i drugiej zagadce podana jest w prawie identyczny sposób. Cechę wspólną strof zastępujących personalia Bardzińskiego stanowi także zamieszczenie w ostatnich wersach sugestii dotyczących przynależności zakonnej autora przekładów. Nowym elementem, który pojawia się w *Farsalii*, jest naprowadzenie na imię dominikanina poprzez skojarzenia z Jordanem i Janem Chrzcicielem. Innowacja enigmonimów, które pojawiły się na karcie tytułowej polskiej wersji Lukana, to również ich dwujęzyczność. Powoduje to z jednej strony podwojenie uwagi zwróconej na tłumacza, a z drugiej — wskazuje na jego umiejętności w zakresie operowania polskim i łacińskim językiem. Rozszerzony w ten sposób kryptonim stanowi swoistą reklamę autora.

Uwaga czytelników skierowana na tytułaturę *Farsalii* z pewnością

⁹ Lucianus: *Tragedyja o podagrze*. [B. m.] 1680.

¹⁰ Lukan: *Odrodzona w ojczyństym języku Farsalia* [...]. Oliwa 1691. Druk. J. J. Textor.

dłużej zatrzymywała się na zgadywankach Bardzińskiego niż na nie rozwiniętym nazwisku autora rzymskiego, którego nawet imię zostało pominięte na druku oliwskim.

Praca translacyjna dominikanina ukazała się w rok po książkowym wydaniu tłumaczenia *Farsalii*¹¹ Wojciecha Stanisława Chróścińskiego (ok. 1665—1722). Charakterystyczną cechą obydwu edycji jest to, że zostały one wydrukowane prawie równocześnie u Jana Jakuba Textora w Oliwie. Są to jedyne znane dotychczas siedemnastowieczne polskie adaptacje dzieła rzymskiego. Bardziński znał pracę przekładową swego poprzednika, o czym świadczy urywek z jego *Przedmowy do czytelnika*:

Nie zbywało w języku naszym na tłumaczach dobrych [...] jednak na Lukana nikt się przed laty nie odważył, częścią dla jego wysokiej łaciny, częścią dla zamknięcia wielkich w krótkich słowach sensów; w tym dopiero wieku niektórzy na niego się odważyli, między nimi i ja.¹²

Wspomniane okoliczności wymagają porównania obydwu prac. Stanisław Spławiński, analizując omawiane tłumaczenia, zwrócił uwagę na współzależności językowe przekładów, które nie wynikają z dosłownego kopiowania słów Lukana. Nie są te zbieżności jednak na tyle wyraziste, że można by mówić o naśladownictwie. Więcej dzieli niż łączy wspomniane adaptacje. Chróściński starał się rozszerzać wersję łacińską, wiele fragmentów dodawał czy wzbogacał polskimi wyrazami. Bardziński, dbający o dosłowność przekładu, dążył do tego, aby oddać sens oryginału w sposób jak najbardziej lakoniczny, co powodowało niejednokrotnie niezrozumienie tekstu¹³.

O równoległości prac translacyjnych pisarzy drukujących w oficynie oliwskiej przekonuje fakt, że późniejsze tłumaczenie nie ustosunkowuje się do spolszczonej *Farsalii* z 1690 roku. Bardziński ocenia język Lukana, mówi o trudzie przekładu poetyckich ujęć czy łacińskich słów, lecz ani pozytywnie, ani negatywnie nie wypowiada się o innych próbach translacji dzieła poety rzymskiego.

Porównanie jednak, chociażby ze względu na tę samą drukarnię czy — rokiem zaledwie różniący się — czas wydania obydwu tłumaczeń, ówczesnym czytelnikom musiało nasuwać się samo.

¹¹ Tenże: *Pharsalia po polsku* [...] z łacińskiego na ojczysty język przez Wojciecha Stanisława Chróścińskiego [...] przełożona. Oliwa 1690. Druk. J. J. Textor.

¹² Tenże: *Odrodzona* [...] *Farsalia*...

¹³ Zob. S. Spławiński: „*Farsalia*” Lukana..., s. 63—65.

Bardziński ukrył swoje personalia w zagadkach. Chróściński podał własne nazwisko oraz funkcję na dworze królewskim na karcie tytułowej. Znany jest jednak jego wcześniejszy utwór, napisany na cześć Jana III Sobieskiego, opatrzony następującym wierszykiem:

Prymas gnieźnieński dał mi imię swoje,
 Infułat drugie, krakowski oboje.
 W leśnym nazwisku widomie wynika.
 Chcesz wiedzieć ktom jest? Ta mię gadka tyka.¹⁴

Wersja łacińska panegiryku została również wyposażona w rymowaną wizytówkę autora — enigmonim dostosowano do języka druku¹⁵.

Wobec niewielkiej liczby pisarzy posługujących się rymowanymi rebusami w tytułaturze książek można by się dopatrywać w wykorzystaniu przez Bardzińskiego takiego sposobu prezentacji własnej osoby pewnego rodzaju nawiązania do praktyki konkurenta w zakresie sygnowania drukowanych utworów. Pisarz dominikanin — podobnie jak panegirysta królewski — w swojej pracy zastosował dwujęzyczną formę enigmonimu, w którym przedstawił się czytelnikom jako pomysłowy i sprawnie władający łaciną rymotwórca.

O tym, że umiejscowiony na czele *Farsalii* pseudonim pełnił funkcję przede wszystkim reklamową może świadczyć fakt, że Bardziński — figurujący z nazwiska na karcie tytułowej tłumaczenia Boethiusa — tak stwierdzał w przedmowie do późniejszego przekładu:

Już to powtórna moję ojczystemu językowi przysługę łaskawy odbierasz czytelniku. Wprzodem Ci wystawił Lukana, do czego mię przymowki postronnych narodów o skąpości słów języka polskiego przywiodły [...].¹⁶

Informacja ta rozwiewała więc wszelkie wątpliwości dotyczące autorstwa przekładu *Farsalii*, zwłaszcza że w słowie wstępnym do adaptacji zostały również podane argumenty świadczące o świadomości językowej Bardzińskiego. Sam enigmonim nie był zresztą dla ówczesnych czytelników — na co dzień obcujących z różnego typu „gadkami”

¹⁴ W. S. Chróściński: *Trąba wiekopomnej sławy i pamięci* [...] Jana III. Warszawa 1684. Druk. K. F. Schreiber.

¹⁵ Tenże: *Tuba vocalis famae* [...]. Warszawa 1684. Druk. K. F. Schreiber.

¹⁶ M. T. Boethius: *Skuteczny na wszelkie przygody nieszczęśliwe sposób* [...] to jest *Pociecha filozofiej* [...] przez W. Ks. Jana Alana Bardzińskiego [...] przetłumaczona. Toruń 1694. Nakładem J. Ch. Laurera, k. 6.

literackimi — zbyt trudny do rozwiązania. Jego rozszyfrowanie nie sprawia większych trudności także dzisiejszym badaczom pseudonimów.

Inaczej sprawa wygląda w odniesieniu do zagadki, która pojawiła się w miejscu autorskich danych *Różnych historii*. Nazwisko twórcy rękopiśmiennej książki zostało starannie ukryte przed nie wtajemniczonymi w niuanse języka greckiego czy hebrajskiego:

Ktokolwiek zaś te rymy moje będziesz czytać,
Nie chciejże się o imię autora ich pytać.
Bo się skryło przed tobą za swoją koroną,
Chroniąc się próżnej chluby taką swą obroną.
Albo też spytaj Greków, jak mienią koronę,
Rabinów zaś, jak mienią przepaścistą stronę.
A tym kształtem snadnie się imion moich dowiesz,
A jak mnie mianowano, sam drugim opowiesz.¹⁷

Próby odczytania twórcy szarady przyniosły dwie propozycje: nazwiska Stefana Sołuchy i Stefana Tomasza Nargielewicz. Przyznanie autorstwa Nargielewiczowi przez Teresę Kruszewską-Michałowską jest bardziej przekonywające niż wywody Ludwika Bernackiego, który sztucznie stworzył nazwisko nie istniejącego pisarza. Późniejszej badaczce udało się nie tylko ustalić właściwego twórcę *Różnych historii*, ale także określić sylwetkę pisarską i biografię autora¹⁸.

Analizowany tekst opatrzony enigmonimem powstał między 1689 a 1692 rokiem, jego twórcą był dominikanin. Jedną z najbardziej reprezentatywnych nowel zabytku jest *Historija wojny między Pompejuszem a Juliuszem*, stanowiąca parafrazę *Farsalii* Lukana. Michałowska, analizując genezę motywów noweli oraz relacje między nią a wzorem literackim, zasugerowała, że Nargielewicz mógł korzystać na potrzeby swojej adaptacji z przekładów Bardzińskiego lub Chrościńskiego. Mógł więc także — wzorem swoich poprzedników — skorzystać z pomysłu zastąpienia własnego nazwiska enigmonimem¹⁹.

O ile jednak „gadki” sygnujące tłumaczenie Lukana z 1691 roku czy panegiryk sławiący Sobieskiego zachęcały odbiorców do rozszyfrowania swoich podtekstów, to Nargielewicz wzbraniał się przed ujawnieniem własnej osoby, tłumacząc się, że postępuje tak, „chroniąc się próżnej chluby taką swą obroną”.

Trudno nam dzisiaj orzec definitywnie, czy była to wypowiedź poddyktowana skromnością zakonnika, czy raczej kokieterijnością wobec odbiorcy.

¹⁷ Cyt. za: T. Kruszevska-Michałowska: „Różne historyje”..., s. 66.

¹⁸ Zob. tamże, s. 63–111.

¹⁹ Tamże, s. 104.

Z zupełnie inną postawą autora względem przedstawionej zagadki spotykamy się w czteroczęściowej „encyklopedii” Benedykta Chmielowskiego. Kolejne tomy *Nowych Aten* przynoszą inne wersje aluzji do personaliów saskiego erudyty. W części pierwszej na dole karty tytułowej jest wydrukowany następujący wierszyk:

Imię Wiosna zaczyna Wielkiej Nocy blisko,
Głowę w Piwie i Miodzie zawraca nazwisko²⁰

pod nim można jednak znaleźć taką uwagę: „To jest przez Księdza Benedykta Chmielowskiego [...]”²¹

Tajemniczy dystych został w tym przykładzie rozszyfrowany i potraktowany jako jeden z ozdobników karty tytułowej, na której oprócz rozbudowanej tytułatury znajduje się także wierszowany przegląd zawartości tomu. Chmielowski pozbawił więc odbiorcę możliwości samodzielnych dociekań autorskich i wykorzystał enigmonim jako jeden z elementów prezentujących swoją łatwość posługiwania się „mową związaną”. Wobec wielu elementów wprowadzających do encyklopedii „gadka” ginie wśród przedmów, dedykacji, przestróg do czytelnika czy rymowanych streszczeń.

Podobne zjawisko można obserwować w trzech kolejnych częściach *Nowych Aten*, w których enigmonimy służą pokazaniu pomysłowości Chmielowskiego, wywodzącego swoje imię od łacińskiego „Dobrzerzeczon” czy czyniącego aluzje do nazwiska kojarzącego się z chmielem i pełnym kuflem.

Odczytanie zagadek i ich rozbudowanych rozwiązań wprowadza dysharmonię tonacji, w jakiej osiemnastowieczny encyklopedysta prezentuje się publiczności literackiej. Po lekkim bowiem dystychu:

Kassyn mi daje imię, a szlachectwo ziele,
Które głowę zawraca, każe stroić trele²²

następuje pełen dostojęstwa podpis autora: „To jest Ks. Benedykt Chmielowski, Dziekan Rohatyński, Firlejowski i Podkamieniecki Pasterz.”²³

Zartobliwy enigmonim jest napisany w tonacji kontrastowo różnej wobec swego „poważnego” rozwiązania. Jego humorystyczny wydźwięk nie pasuje i do „uczonego” streszczenia zawartości tomu, i do pełnego

²⁰ B. Chmielowski: *Nowe Ateny...*

²¹ Tamże.

²² Zob. tamże, cz. 3. Lwów 1754. Druk J.K.M. Coll. Soc. Jesu.

²³ Tamże.

nabożeństwa określenia czasu wydania: „Roku, którego Mądrość Przedwieczna w Żłobie Betlejemskim Szkołę Zbawienną Światu Otworzyła 1754”²⁴.

Wizerunek autora, przedstawiającego się na dalszych kartach dzieła w kategoriach pracowitości i bogobojności, nie przystaje do reklamy kierującej skojarzenia w stronę pełnego kielicha i błazenady. Być może ten proteusowy obraz dziekana rohatyńskiego jest wyrazem jego zakamuflowanego, lekkiego podejścia do własnego dzieła. O możliwości takiego odczytania intencji autora wspomniał także współczesny wydawca saskiej encyklopedii — Jan Józef Lipski, rehabilitujący *Nowe Ateny* przez całe wieki obciążone anatema złego smaku i płytkości myślenia²⁵.

Wydanie z 1966 roku zachowało zresztą urodę siedemnastowiecznej edycji *Nowych Aten*, prezentując na karcie tytułowej jeden z enigmonimów Chmielowskiego czy wykorzystując w erracie wierszyk umieszczony pod *Regestrem i ekskuzą errorow drukarskich*. Swoiste potraktowanie wydawców saskiej książki wyraziło się również w zabawnie skomponowanym kolofonie:

Drukowano rzecz w Krakowie, kiedy księżyc był na nowie. Anno Millesimo nongentessimo sześćdziesiątego szóstego. Volumenów 2167 + 283 sumptem Wydawnictwa Literackiego w Drukarniej Wydawnictwa znanej oficynie, na papierze pakowym, nie na pergaminie [...]²⁶

W siedemnastowiecznych dziełach rymowanie danych dotyczących miejsca i roku wydania również stanowiło element wyróżniający edycje i dobrze współgrało z zastosowaniem enigmonimów. Jako przykład można podać wspomniane tłumaczenie *Tragedyi o podagrze* Lukiana z Samosaty. Pod zagadką zawierającą dane o twórcy polskiej wersji językowej utworu znalazł się następujący wierszyk:

Roku Pańskiego Tysiąc Sześćset Ośmdziesiąt, co się pisać godzi.
Gdy śliczny po Bliźniętach Phebus się przechodzi.²⁷

Autor, rymując swój pseudonim, kodował w nim takie informacje, które pozwalały ustalić jego tożsamość mniej lub bardziej wprawionym odbiorcom. Niekiedy rozwiązanie ułatwiał kontekst zagadki, jednoznacz-

²⁴ Tamże.

²⁵ Zob. J. J. Lipski: *Nikifor nauki polskiej*. W: B. Chmielowski: *Nowe Ateny*. Kraków 1966, s. 10.

²⁶ Tamże.

²⁷ Lucianus: *Tragedya o podagrze...*

nie naprowadzający na właściwego twórcę. Zjawisko to możemy obserwować na przykładzie encyklopedii Chmielowskiego, a w mniej skrajnym wypadku także w druku *Pierwsze pole kaznodziejskie* z 1752 roku. Kanty (Cantius) od św. Juliana (zm. ok. 1760), dzięki określeniom poprzedzającym zagadkę, znacznie ułatwił rozszyfrowanie tekstu napisanego przez:

Karmelitę Ściślejszej Obserwancyi Prowincyi Wielkopolskiej, Kapłana, Kaznodzieję Ordynariusza, którego imię w następujących wierszach:

Jest za kolumną krol imienia mego,
A książę liter — pierwszy sługa jego.
Na trzecie to mam, co pierwsze nikomu,
TY wreszcie przydaj, jużci jesteś w domu.²⁸

Rymowane kryptonimy nie występowały tylko na karcie tytułowej. W łacińskim druku *Rachel plorans...* Paweł Kuuk (zm. 1730) zamieścił swoje dane na końcu książki pod rozbudowaną inskrypcją:

Z Cesarzow, Carow Moskiewskich Najjaśniejszej Monarchini z Książąt i wodzow Jaśnie Oświeconej z Wojewodow, Kasztelanow, Senatorow, Najprześwietniejszej z urzędnikow koronnych Jaśnie Wielmożnej Jejmości Paniej Konstancji Zamojskiej Starościnej Bolemowskiej, Rostockiej etc. etc. szczęśliwości życzy, przez tego, którego:

Z ściętej człeka głowy trzy źródła się toczyli
Patrz, znaczy się nazwisko, tak i siak się czyta
Z Anglii przodkowie i Skocyi przybyli
Do Polski, stąd ma imię, kto się o nie pyta.²⁹

Być może o umiejscowieniu enigmonimu zadecydowała w tym wypadku niezgodność języka tytułu i tekstu łacińskiego z wierszowaną, napisaną po polsku zagadką. W obserwowanych bowiem drukach autorzy

²⁸ Cantius od św. Juliana: *Pierwsze pole kaznodziejskie*. Poznań 1752. Drukarnia Akademicka. Informację o występowaniu w tej książce enigmonimu, jak również w przytaczanych niżej utworach Sumoroka, Juniewiczza, Wiśniowieckiego, Łoskiego, Hanuszka, Zabczyca, Podgórskiego, Herborta i Kuuka zaczerpnęłam z kartoteki *Słownika pseudonimów pisarzy polskich*, powstającego pod kierunkiem E. Jankowskiego w IBL PAN w Warszawie. Za życzliwą pomoc w zebraniu tej dokumentacji składam serdeczne podziękowanie, szczególnie Pani Dobrosławie Świerczyńskiej, z której książki (*Polski pseudonim...*) wiele skorzystałam.

²⁹ Cyt. za: K. Estreicher: *Bibliografia polska...*, s. 11—12.

starali się dopasować kryptonim do języka tytułatury lub stosowali dwujęzyczne wersje zagadek.

Jakie motywy decydowały o wybraniu ostatnich kart druku do przedstawienia się twórcy przekonuje nas przykład innego okolicznościowego utworu z drugiej połowy XVIII wieku. Krescenty Sumorok (2 poł. XVIII w.) tak bowiem pisze na temat umiejscowienia swojego enigmonimu:

Nie chcąc pod cudze rymy kłaść mego imienia,
 Żeby w czasie nie przyszło stąd do zawstydzenia,
 Ukryłem je przy końcu; tu czytelnik bacznym
 Imienia i nazwiska znajdzie wyraz znaczny
 Kres początek zamierza memu imieniowi,
 Cena bez a sylabą śrzodek w nim stanowi.
 Sumo zaś do tytułu w początku się łączy
 Ty sylaba me imię, rok nazwisko kończy.³⁰

Na ujawnienie twórcy posługującego się enigmonimem mogło również naprowadzać porównanie różnych wydań tekstu, z których przynajmniej jedno było opatrzone zagadką autorską. Z wypadkiem takim spotykamy się, analizując dwie edycje *Refleksyi duchownych*. Pierwotny druk tych rozmyślań ukazał się w Częstochowie w 1731 roku i został podpisany przez „Mikołaja Karola Juniewicza S. Th. Doct. Z.O.S. Pawła p. Pustelnika sekretarza Prowincji Polskiej”³¹. Autor zamieścił też swoje nazwisko pod dedykacją skierowaną do Zofii z Sieniawskich Czartoryskiej.

W wydaniu z roku 1753 z karty tytułowej zniknął autonim, na którego ślad naprowadzała czytelników tylko informacja: „[...] przez autora w końcu tych samych refleksyi ordynaryjnym wierszem wyrażonego”³². Zgodnie z tą zapowiedzią na końcu druku znajdujemy utwór poetycki zatytułowany *Ciekawego a pobożnego autor czytelnika*, którego pierwszą część stanowi enigmonim:

Będzieli o autorze gadka
 Zgadni o kim?
 Gdy przełożywszy imię
 Wspak ujrzysz jałokim

³⁰ K. Sumorok: *Bukiet na imieniny* [...] *Antoniny Suszyńskiej*. [B.m.] 1778.

³¹ M. K. Juniewicz: *Refleksyje duchowne* [...]. Wilno 1731. Druk. Jasnej Góry Częstochowskiej.

³² Tenże: *Refleksyje duchowne* [...]. Wilno 1753. Druk. J.K.M. Ks. Franciszkanów.

Z nazwiską wyrzuć śrzodek,
Co się ma w Junonie,
Wic z ostatnią literą
Przyłącz w końca stronie.
Trojakim szlubow związkiem
Chcący skrępowany
Był, nie jest ślepo w więzy
Światowe wplątany.
Pierwszy w dzikiej pustyni
Ojciec bezpotomny
Rodzi go po swej śmierci
Niebianom przytomny.
Paweł mu siebie daje,
Augustyn regułę,
Biret nauka święta
A infuła stułę.
W kandorze i w wieczystym
Charakterze żyje,
A że go brudzi wina,
Sam się z tym nie kryje.³³

Jak zauważyła Świerczyńska, „w zagadce zawarto: imię Mikołaj, nazwisko oraz wątki legendowe związane z patronem autora, św. Mikołajem, patronem paulinów, św. Pawłem z Teb — pustelnikiem oraz funkcjami Juniewiczza”³⁴.

Edycja z 1753 roku różni się od wydania wcześniejszego nie tylko sposobem prezentacji autora. Jest bowiem poszerzona o kilkadziesiąt stron tekstu, na których zostały zamieszczone wskazówki do czytelnika dotyczące sposobu lektury i oceny dzieła:

Z uwagą czytaj!
Tego się chwytaj
Co się tu głosi,
Niech cię pierzchliwość
Ani leniwość
Stąd nie unosi.
Mądrze uważaj!
Ani się zrażaj
Płochym impetem,

³³ Tamże.

³⁴ Zob. hasło: Mikołaj Karol Juniewicz w kartotece *Słownika pseudonimów pisarzy polskich* IBL PAN w Warszawie.

Wszak nie zaszkodzi
Choć w serce godzi
Swym wiersz sztyletem.³⁵

Liczne „pobudki” skierowane do odbiorcy z pewnością aktywizowały jego sposób lektury i dobrze zapowiadały końcowy sprawdzian tego wnikliwego wczytywania się w tekst — mianowicie rozwiązanie enigmonimu.

Z innym ciekawym sposobem rymowanego podawania personaliów spotykamy się w *Chorałgwi królewskiej z białym orłem*. Jan Karol Dachnowski (ok. 1590— po 1654) posłużył się następującym pseudonimem:

Wierch na budynku, początek księżycy
Kto nie znał Perypatasmatowicza.
Ski przyłóż, alie autor stoi,
Nie żołnierz, szpetnie bo staremu w zbroi.³⁶

Cytat ten wskazuje na użycie podwójnego kryptonimu — w ramach bowiem enigmonimu pojawia się fikcyjne nazwisko — Perypatasmatowicz, którym Dachnowski sygnował inny swój utwór pt. *Trąba na rozpruszonych do obozu przeciw Kozakom*. Na końcu pobudki zamieścił wierszyk:

Maior est metus belli, quam ipsum bellum
Autor, Bellum non est adiectivum
Perypatasmatowicz od Constantynowa
Posłał Trąbę żołnierstwu, co leży u Lwowa,
Iż jako ja poczuję, lubo czytać będzie
Co żywo za Kozaki, niech na konia wsiedzie.³⁷

Enigmonim z *Chorałgwi królewskiej...* pozwala ustalić autorstwo dwóch druków i rozszyfrować właściwe nazwisko twórcy agitacji.

Larva detracta, czyli maska zdarta — jak głosi tytuł jednego ze zbiorów pseudonimowych z XVII wieku³⁸ — mogła się ukazać odbiorcy w wypadku tekstów *Lutnia wesola...*³⁹ i *Żaloszna waleta...*⁴⁰ po rozszyf-

³⁵ M. K. Juniewicz: *Refleksyje duchowne* [...]. Wilno 1753.

³⁶ Cyt. za K. Estreicher: *Bibliografia polska...*, s. 11—12.

³⁷ J. K. Dachnowski: *Trąba na rozpruszonych do obozu przeciw Kozakom* [B.m.i r.].

³⁸ Zob. E. Jankowski: *Słownik pseudonimów, czyli „larva detracta”*. W: *Dokumentacja w badaniach literackich i teatralnych*. Red. J. Czachowska. Wrocław 1970, s. 165.

³⁹ J. A. K. Wiśniowiecki: *Lutnia wesola Orfeusza* [...]. Lwów 1734. Druk. Brackiej Trojcy św.

⁴⁰ Tenże: *Żaloszna waleta* [...]. Lwów 1736. Druk. Brackiej Trojcy św.

rowaniu podwójnie ukrytego nazwiska autora. Janusz Antoni Korybut Wiśniowiecki (1678—1741) w wymienionych utworach posłużył się podobnie brzmiącą zagadką autorską:

Po Michale w szeregu wtory Anioł Pański.
Bog mi zaczął przezwisko, kończy z ziemi Danski.⁴¹

Rozwiązanie enigmonimu nie przynosiło właściwego nazwiska twórcy, lecz inny pseudonim — Gabriel Bogdański, na co zresztą naprowadzał sam Wiśniowiecki, poprzedzając wierszyk uwagą o fikcyjności swego autorskiego określenia: „[...] którego imię i przezwisko w niżej położonych wierszach zamyka się”⁴².

W *Lutni wesołej* dystych przybliżający pisarza został zamieszczony na odwrocie karty tytułowej, pod krótką dedykacją skierowaną do Łukasza Ignacego Olszowskiego. *Żalсна waleta*, która ukazała się drukiem w dwa lata po wydaniu *Lutni wesołej*, prezentowała prawie identycznie brzmiącą „gadkę” tuż pod tytułem. Zastosowanie w tych dwóch panegirykach enigmonimów wynikało z faktu, że były one skierowane do tego samego mecenasa, przy czym *Żalсна waleta* nawiązywała w tekście do poprzedniego utworu:

Ten, co cię przedtym witał Orfeusz wesoło,
Dziś przy walecie smutnej, zmarszczone ma czoło.
Który cię wesołymi Lutni witał głosy,
Już z swej głowy od żalu teraz targa włosy.⁴³

Dodać należy, że o ile inni autorzy często ograniczali swoją pomyślność w doborze pseudonimów do zagadek autorskich, Wiśniowiecki swoje teksty podpisywał wieloma różnymi kryptonimami.

Inne sposoby autoprezentacji w drukach osiemnastowiecznych można obserwować w książce *Dźwięk na wdzięk Opatrzności Boskiej* Piotra Franciszka Alojzego Łoskiego (ok. 1661—1728). Na karcie tytułowej autor przedstawił się poprzez dwa kryptonimy: „P.F.A.Ł.” i „Nic”.

Drugi sposób oznaczenia twórcy jest ciekawy nie tylko dzięki swojej oryginalności, ale także poprzez wielorakie funkcjonowanie w książce. W wierszu *Do czytelnika* Łoski tak bowiem parafrazuje swój pseudonim:

Nic do ciebie nie piszę, boś nic jako i ja,
Ktoć się puszcza na morze, strużki okiem mija,

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

Lecz kiedy wie mnie niczym, duch się nic nie ruszy,
Mow: Boże bądź miłościw tego Nica duszy.⁴⁴

Podobne aluzje powracają w ostatniej części druku, zatytułowanej *Lutnia rozstrojona*. Wiersz *Nagrobek Autora* zaczyna się bowiem w sposób następujący:

Tu leży pełne grzechow, prozne cnot naczynie,
Zdało się coś u świata, teraz nic w perzynie.
Wszak ten Autor zwał się Nic i był proch z natury,
Więc nic z nica, proch z prochu, skorupy z Farfury,

kończy zaś zagadką:

Lecz podobno chęć bierze ciebie czytelnika,
Żebyś z piora Autora wziął po nim języka.
Więc ażebyś ślad jego mógł mieć jaki taki,
Z niższych okoliczności bierz akcent wszelaki.
Urodzenie z imieniem dała mu katedra,
Drugie imię dał święty, co przepasał biedra
Pasem trojwęzłowatym, a z Lojole trzeci,
Przezvisko zaś od zwierza, co zbyt ręczo leci.
Urząd jego jest jeden, co w ziemi rej wodzi,
A drugi co w koronie bliżej Orła chodzi.
Jesteś w domu? Czyś nie jest? przecież westchnąć trzeba,
Przyjm Boże między godnych niegodnego nieba.⁴⁵

Gdyby enigmonim nie został rozwiązany, Łoski jeszcze raz zwracał się do odbiorcy na ostatniej stronie swojego dzieła w *Końcu do czytelnika*, zachęcając go, aby podjął jeszcze raz trud dochodzenia autorstwa:

Jeżeli cię ciekawość bierze o autora,
Skąd rodem? i z którego świata czy klasztora?
Podobno wyda sekret szczebiotliwa Fama,
Jak rozbierze to, co jest niżej anagrama
[.]
P.F.A.Ł.N.Ł.⁴⁶

Na nazwisko Łoskiego mógł również naprowadzać pośrednio inny

⁴⁴ P. F. A. Łoski: *Dźwięk na wdzięk Opatrzności Boskiej* [...]. Warszawa 1734.
Druk. J. K. M. Scholarum Piarum.

⁴⁵ Tamże, s. 29—30.

⁴⁶ Tamże.

wiersz zamieszczony w *Lutni rozstrojonej*, a mianowicie *Respons przyjacielowi, łowczemu pewnej ziemi, młodzianowi, na prezent affektu jego wierszem wyrażonego*:

Odebrałem z twej łaski, moj poeto zacny,
 Wiersz godny, mądry, gładki, smaczny, krotki, łączny
 [.]
 Bo nie tylko polujesz, naganiasz do sieci,
 Ale i wiersze stawiasz lub cię to nie szpeci.
 Więc złowisz i wodny sprzęt i łosie i łanie,
 Że się w kniejach i rzekach mało co zostanie.
 Zostanie wszystko wcale, bo na tym twe łowy
 Nie zwierzę ani ryby, lecz serca i głowy.⁴⁷

Dwuznaczny charakter „łowów” adresata, których główne „trofea” stanowiły „łosie” i „łanie”, mógł kojarzyć się z aluzyjną autoprezentacją enigmonimu.

Postać autora *Dźwięku na wdzięk Opatrzności Boskiej*, przedstawiona w wielu miejscach książki, liczne wypowiedzi na temat własnej osoby oraz powtarzające się zachęty do czytelników, aby podjęli trud odszyfrowania różnych pseudonimów, na pewno uchroniły ten tekst przed anonimowością. Wręcz przeciwnie: twórca nie wymieniony z nazwiska prezentował się tutaj bardzo wyraźnie i pierwszoplanowo. Enigmonim zaś pełnił jedną z funkcji pozornego zakamuflowania autora.

Jak wynika z analizy przykładów, druki osiemnastowieczne proponowały czytelnikom rozbudowane szarady, ukrywające personalia ich twórców. Z praktyką taką nie spotykamy się natomiast w książkach z XVII wieku; wierszowane zagadki autorskie ograniczały się wtedy do kilku wersów. Na przykład Walenty Hanuszek (1 poł. XVII w.) informację o swoim imieniu i nazwisku zawarł w czterowierszu:

Imię moje w kaźń Bożą ludzie obrocili,
 Co furmani bobrując po błocie sprawili.
 Jan niemiecki przewisko mam z ojca własnego,
 Kto chce zgadnąć — przyłoż sęk bez jęku do niego⁴⁸,

a Jan Żabczyz (zm. po 1628) ograniczył się do dystychu:

Głowę mam Zenonową, szyję Aarona,
 Piersi Biantesowe, nogi CICerona.⁴⁹

⁴⁷ Tamże, s. 21–22.

⁴⁸ W. Hanuszek: *Excellentissimo clarissimo viro Joanni Sechinio* [...]. Kraków 1613. Druk. B. Skalskiego.

⁴⁹ J. Żabczyz: *Posel moskiewski...*, Kraków 1605. Druk. M. Szarffenbergera.

Kończąc niniejsze rozważania, należy postawić pytanie o funkcje literackie omawianych kryptonimów. Przyjrzenie się relacji: tekst — zagadka autorska w wymienionych książkach pozwala stwierdzić, że pseudonimy ujęte w parowersowe rymowanki nie rzutowały w sposób decydujący na odbiór utworu, który poprzedzały lub zamykały. Według Świerczyńskiej, „pseudonimy te nie są właściwie zależne od tekstu, tłumaczą się same, wywołują reakcję czytelnika bez żadnych komentarzy odautorskich. Można powiedzieć, że są one tekstem samodzielnym, a przy tym niezbędnym dla utworów nim podpisanych, że je tłumaczą, wyjaśniają, wzbogacają.”⁵⁰

Nie należy tu pominąć faktu, że swoista twórczość enigmonimowa spełniała przede wszystkim funkcje reklamowe wobec autora i jego umiejętności rymotwórczych czy przekładowych.

Ważnym elementem charakterystyki „gadek” wydaje się także ich ludyczny profil, służący zabawie odbiorców. O tym, że rymowane kryptonimy stanowiły formę nawiązywania kontaktu z czytelnikiem, może nas przekonać przykład wierszyka Daniela Kałaja, który wpisał w swoją zagadkę dialog z przypuszczalnym odbiorcą:

Ktom autor? Sędzia moj Bog — to jest imię moje
Zgadniesz, znająli Lesso Kadosz muzy twoje.
Nazwisko pragniesz wiedzieć? Niech krzyż naprzód stanie
A po nim z obudwu stron napierwsze pisanie,
Po czym pierwszą literę Krista po prawicy
Postaw, Jezusa także pierwszą po lewicy.⁵¹

Zabawowy charakter peryfrastycznego podawania danych o pisarzu wyeksponowany został również w okolicznościowym druku *Rycerski węzeł złotej Nałęczy* [...] i *odważnego Prusa*⁵². Enigmonim został tutaj umieszczony na ostatniej stronie, pośród innych pięciu „subtelnych powieści”, czyli zagadek wspólnie zatytułowanych *Zabawa dla gości*. Następujące „rymy” miały pomóc w odgadnięciu anonimowego twórcy tekstu napisanego z okazji ślubu Józefa Macieja Nielepca z Katarzyną Małachowską:

Pierwsze księgi królewskie mojeć imię dadzą,
Jeśli wiesz, kto nad ludem Bożym dawał władzą
Najwyższą dwom monarchom; potym z krain tego,

⁵⁰ D. Świerczyńska: *Polski pseudonim literacki...*, s. 215.

⁵¹ Cyt. za: tamże, s. 101.

⁵² S. J. Podgórski: *Rycerski węzeł złotej Nałęczy* [...] i *odważnego Prusa* [...]. Kraków 1701. Druk. Akademicka.

Ktory ku Tatrom leży nazwiska mojego
 Nabędziesz wiadomości i tam mie obaczysz
 Kiedy staniesz pod górą, jeśli szukać raczysz.⁵³

Samuel Jan Podgórski (zm. 1712) — jak z pewnością nietrudno było odgadnąć biesiadnikom weselnym — swój wierszowany pseudonim napisał w sposób nieskomplikowany, pozwalający — bez specjalnych dociekań filologicznych — na rozwiązanie, w atmosferze wesołej zabawy, swojego nazwiska i imion.

Większej na pewno wprawy i erudycji wymagał inny zaszyfrowany podpis tegoż autora, zamieszczony na końcu tekstu *Auditor virtutis et gloriae*....:

Nomine qui positum profert a Numine: cuius
 Isacidum posuit, binis diadema patronus
 Regibus; et primus populo, venerariis unctos
 Mandavit. Tandem si vis cognomen habere;
 Sub montancrum Lechiaie preme significatum
 Fine polonorum claudens; cognomen habebis
 Adiunges Sophiae laurum Suadamq: Tyli ci
 Baccaq; Theologi quem signat laurea Circi;
 Tum Canonem dicet Sandomiria et Gracia Anna;
 Est quoque secretum quod servat Regibus Author
 Nec non librorum novit Censura Catonem.⁵⁴

Rozwiązywanie zagadek autorskich, które z mniejszą lub większą trudnością na pewno udawało się ówczesnym czytelnikom nie zawsze kończyło się sukcesem w wypadku badaczy późniejszych. Jak możemy się zorientować z adnotacji Estreichera, dołączonych do opisu bibliograficznego *Rozprawy przygody starego żołnierza*, wydanej w Krakowie w 1593 roku⁵⁵, ustalenie właściwego twórcy tego druku było przedmiotem zażartych dyskusji w XIX wieku, kiedy to — głównie na łamach „Monitora Warszawskiego” — prześcigano się w pomysłowych rozwiązaniach wierszyka:

Sibila serpentum post N gemitumque luporum
 Ad dantem a valeo iungito nomen habes.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ S. J. Podgórski: *Auditor virtutis et gloriae* [...]. Kraków 1712. Druk. F. Cezarego.

⁵⁵ K. Estreicher: *Bibliografia polska*. Cz. 3, t. 9. Kraków 1905, s. XX—XXI.

Caetera Germanus facili tibi dictat hiatu
Fer caput et nodum corticis adde pedi.⁵⁶

Badacze na podstawie wymienionej „gadki” proponowali kilku autorów, m. in. Valentinusa Niemcewicza, Walentego Odymalskiego, Józefa Przyborowskiego. Estreicher dowodził, że właściwym twórcą jest Walenty Herbort (1524—1572).

Przykład ten wskazuje, jak trudno późniejszym bibliografom i czytelnikom dotrzeć do właściwego rozwiązania wielu ukrytych form nazwiska. Edmund Jankowski, pod którego kierunkiem powstaje *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, dzieląc się swoim wieloletnim doświadczeniem w ustalaniu prawdziwych danych o literatach, podkreślił: „Te detektywistyczno-śledcze badania w zakresie literatury zawierają element gry, zmierzają jednak do uruchomienia całego aparatu erudycyjnego z różnych dziedzin wiedzy, rozwinięcia kunsztu filologicznego i niemałej pomysłowości.”⁵⁷

W wypadku zagadek autorskich trudności te wzrastają. Badacze muszą z wielką cierpliwością rekonstruować ówczesny stan świadomości czytelniczej, aby wczuć się w sytuację dawnego odbiorcy, dla którego niejedynym rymem podającym informacje o autorze stanowił trudną łamigłówkę. Rozwiązywanie jednak tych skomplikowanych danych przynosi nie tylko satysfakcję z racji pokonania trudności, jakie przed publicznością literacką spiętrzył autor, ale pozwala lepiej zrozumieć funkcjonowanie dawnej książki oraz sposób myślenia jej twórców i odbiorców.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ E. J a n k o w s k i: *Słownik pseudonimów...*, s. 181.



Мариоля Ярчыкова

ЭНИГМОНИМ КАК ФОРМА ОБОЗНАЧЕНИЯ АВТОРСТВА В СТАРОПОЛЬСКОЙ КНИГЕ

Резюме

В работе сделана попытка объяснения функционирования в старинной книге энигмонимов, т.е. написанных стихами авторских загадок. На взятых из картотеки примерах *Словаря псевдонимов польских писателей* (в собраниях Института литературных исследований Польской Академии Наук в Варшаве) представлены рифмованные криптонимы авторов XVII и XVIII веков — малоизвестных писателей, переводчиков и панегиристов. Свои зашифрованные данные они помещали на титульных листах или же в конце книги.

Энигмонимы функционировали как самостоятельные криптонимы автора или же вместе в другими псевдонимами косвенно его определяли.

Стихотворные загадки, представляющие данные о фамилии, а зачастую также о профессии или же взглядах автора, исполняли в старинных изданиях прежде всего рекламные и людические функции.

Mariola Jarczykowa

ENIGMONIM AS A FORM OF DESIGNATING THE AUTHORSHIP OF THE OLD POLISH BOOKS

Summary

In the essay an attempt has been made to interpret the functioning of enigmonims or versified author's riddles, in the old book. On the examples taken from the files of *The Dictionary of Pseudonyms of Polish Writers* (in the collection of the Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences in Warsaw) the rhymed cryptonyms were shown of the authors of the 17th and the 18th c. — little known creators, translators and panegyrists. They put their encoded personal data on the front covers or at the end of the books.

Enigmonims functioned as independent cryptonyms or together with other pseudonyms, they indirectly defined the author.

Versified riddles giving data about the name and often also about the profession or beliefs of the author, fulfilled, first of all, advertising and folk functions in the old prints.